

# Myslovitz, Ch

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulice  
Szukają czegoś co wypełni im czas  
Rzucają kamieniami w koła samochodów  
I patrzą na spódnice dziewczyn  
Które nie chcą ich znać

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulice  
Bo wieczorami nie widać szarości  
Nie widać brudnych ulic  
A latarnie nie świecą  
I można udawać, że można na spacer pójść

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulice  
Marzą o życiu w dalekich krainach  
Spoglądając w puste lornetki butelek  
Dyskutują o amerykańskich filmach

Wieczorami chłopcy wychodzą na ulice  
Siadają na chodniku i palą jointy  
Robią wszystko, żeby stąd uciec  
Kiedy wreszcie mogą  
To wtedy nie mogą się ruszyć